

Aleksandra Julia Leinwand

<https://orcid.org/0000-0001-9849-0842>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Różne oblicza propagandy polskiej podczas wojny z Rosją bolszewicką. Piłsudski i Haller, czyli „propaganda autorska”

**Zarys treści:** Artykuł przedstawia jeden z rozdziałów walki propagandowej Polski w obronie przed sowieckim agitpropem podczas wojny polsko-bolszewickiej. Józef Piłsudski i Józef Haller byli wodzami i politykami (tu Haller w mniejszym stopniu), którzy wówczas zaangażowali się w wojnę o „rząd dusz”, tworząc własne przesłania propagandowe, odmienne od dyskursów instytucjonalnych, a zarazem dopełniające je.

**Outline of content:** The article presents one aspect of Poland’s propaganda war in defence against Soviet “agit-prop” during the Polish-Bolshevik War. Józef Piłsudski and Józef Haller were influential leaders and politicians, with Haller playing a somewhat lesser role. Both became engaged in the struggle for the hearts and minds of the people, crafting unique, auctorial propaganda messages that diverged from official narratives while still complementing them.

**Słowa kluczowe:** Józef Piłsudski, Józef Haller, wojna polsko-bolszewicka, propaganda

**Keywords:** Józef Piłsudski, Józef Haller, Polish-Bolshevik War, propaganda

Przebieg konfliktów zbrojnych wstrząsających dzisiejszym światem dobitnie unaczynia wagę jednego z aspektów owych zmagania, jakim jest wojna informacyjna. Propaganda „wdrażana” przez uczestników walk (zwłaszcza jeśli odznacza się dużym natężeniem i zasięgiem) w znaczącym stopniu kształtuje opinię zarówno wewnętrzną, jak i międzynarodową, wpływa na morale żołnierzy, a tym samym na wyniki starć. Państwa bogatsze, silniejsze, o większym potencjale (w rozumieniu zasobów ludzkich i materialnych) mogą, co oczywiste, przeznaczać na cele związane z wojną informacyjną niemal nieograniczone środki. Do walki z przeciwnikami i programowania pożądanych przez władzę postaw zaprzęga

się zdobywcze najnowocześniejszej techniki, wykorzystuje środki komunikacji społecznej, a także metody tradycyjne, jak m.in. sowite wynagradzanie najzręczniejszych i najbardziej gorliwych propagandystów czy korumpowanie zagranicznych polityków, dziennikarzy, urzędników i biznesmenów. Niemałe znaczenie ma system panujących rządów. Zarówno doświadczenia przeszłości, jak i dnia dzisiejszego wskazują, że najpotężniejszy aparat propagandowy powstaje zazwyczaj pod rządami dyktatorów, w państwach autorytarnych czy totalitarnych. Jest to zrozumiałe, gdyż stworzenie skutecznej maszyny informacyjnej wymaga nie tylko ogromnych środków i centralizacji władzy, ale też braku zahamowań czy skrupułów. Posługiwanie się kłamstwem, używanie napastliwego i prymitywnego języka, odwoływanie się do najniższych instynktów odbiorców, nieliczenie się z rzeczywistością i kreowanie rzeczywistości alternatywnej stosownie do potrzeb rządzących, hałaśliwe nagonki i kampanie informacyjne (a *de facto* dezinformacyjne) to tylko niektóre metody w okolicznościach, gdy wszelkie chwytysy uznaje się za dozwolone. Obrona przed agresją propagandową jest niezmiernie trudna, a skuteczne działania zaczepne wymagają nie tylko odpowiednich środków materialnych. Potrzeba też refleksji dotyczącej metod, czyli jak odpowiedzieć przeciwnikowi bez upodabniania się do niego, czy może – wręcz przeciwnie – należałoby pokonać go jego własną bronią?

Wymienione działania stosowane w państwach rządzonych autorytarnie najlepiej dochodzą do głosu w dzisiejszej Rosji. Jej przywódca, a ściślej sztab propagandystów Władimira Putina, czerpiąc obficie z rezerwuaru sowieckiej spuścizny i dostosowując owe doświadczenia do chwili bieżącej, stworzył imperium propagandowe. Agresywna propaganda to jeden z ważnych rodzajów broni używanych m.in. podczas inwazji na Ukrainę<sup>1</sup>. Dążenie Kremla do narzucenia rosyjskiego, mocarstwowego punktu widzenia i szerzej – sposobu myślenia obejmuje nie tylko obywateli własnych i przeciwników, ale też opinię światową.

Problem dezinformacji i zakłamywania rzeczywistości w czasie wojen nie jest, rzecz jasna, nowy, ale wydaje, że w naszych czasach propaganda wojenna osiągnęła niespotykaną przedtem skalę. Pamiętać jednak należy, że wojny informacyjne prowadzone wcześniej również miały potężny wymiar stosownie do ówczesnych, np. dwudziestowiecznych realiów i możliwości.

Niezależnie od czasu i okoliczności zasadne jest pytanie o adekwatną odpowiedź na zmasowany atak propagandowy. Z problemem tym mierzyła się II Rzeczpospolita u zarania swojej niepodległości, podczas wojny polsko-bolszewickiej. Zderzenie odrodzonej Polski z naporem propagandy sowieckiej (a kierowane na zachód działania RFSRR rozpoczęły się jeszcze przed wybuchem konfliktu zbrojnego między

<sup>1</sup> Zdumiewającym przykładem wykorzystywania metod propagandowych z czasów rewolucji bolszewickiej, wojny domowej i wojny polsko-sowieckiej jest uruchomienie pociągów agitacyjnych. Władze Rosji w ten sposób chcą zachęcać do służby wojskowej i do udziału w inwazji na Ukrainę. *Działania rosyjskiej propagandy. Metody sprzed stu lat*, <https://wiadomosci.wp.pl> (dostęp: 17.04.2024).

oboma państwami) było dla wielu szokiem. Polacy zaczęli śpiesznie organizować siły i środki niezbędne, by przeciwstawić się atakom dobrze zorganizowanego i zaprawionego już w bojach, m.in. na frontach wojny domowej, aparatu sowieckiego agitpropu.

Struktury propagandowe były tworzone przez ludzi, w pracach uczestniczyły konkretne osoby i również od ich zaangażowania, talentów i umiejętności zależały ostateczne wyniki. Zarówno w polskich instytucjach propagandowych, jak i w systemie bolszewickiego agitpropu zatrudniono licznych „wyrobników”: agitatorów, instruktorów, w Rosji politruków, ale również plastyków, muzyków i poetów. W utworach owych pracujących na zamówienie wykonawców odnajdujemy rysy indywidualne, zwłaszcza u tych najbardziej utalentowanych. Przykładem mogą być plakaty Włodzimierza Majakowskiego w Rosji i Władysława Skoczylasa w Polsce.

W RFSRR propagandyści i twórcy otrzymywali – używając współczesnego określenia – „przekaz dnia” w postaci haseł na pierwszej stronie „Prawdy”. Treści transmitowane przez agitprop ustalali przywódcy partyjni, choć oczywiście zdarzały się wpadki i zgrzyty w tej potężnej machinie. W Polsce nie było i być nie mogło jednego przekazu propagandowego, gdyż wykluczał to system wielopartyjny. Stąd niezmiernie interesujące przykłady zróżnicowanej propagandy antybolszewickiej (szczególnie w najgorętszym okresie lata 1920): od endecji i przesłania Kościoła katolickiego po lewicę – ludowców z Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” oraz Polską Partię Socjalistyczną (PPS), rzecz jasna, z wyłączeniem komunistów<sup>2</sup>.

Jednakże konkretni ludzie to nie tylko szefowie kierujący propagandą z jednej strony, a z drugiej – liczni pracownicy wykonujący polecenia. Warto zastanowić się nad zagadnieniem propagandy „autorskiej” jednostek, które kreowały swój własny przekaz wykraczający poza ramy systemu propagandowego. W przypadku Rosji bolszewickiej można by tu z pewnymi zastrzeżeniami wymienić Włodzimierza Lenina, Lwa Trockiego i – w mniejszym stopniu – Józefa Stalina. Ich przemówienia i teksty niewątpliwie odznaczały się cechami charakterystycznymi, ale tylko do pewnych granic. Wymienieni politycy należeli do jednej partii, partii rządzącej i musieli o tym pamiętać. Dla określenia pracujących nad „uświadamianiem mas” działaczy Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) można by użyć zwrotu wodza bolszewików – „kolektywny propagandysta i kolektywny agitator”<sup>3</sup>.

W całkowicie odmiennych polskich warunkach wśród polityków, wojskowych i duchownych nie brakowało indywidualności, ludzi, którzy swoje wizje, ale i osobiste aspiracje wykorzystywali, by umacniać ducha w społeczeństwie i zagrzewać do walki. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na przesłanie Józefa Piłsudskiego

<sup>2</sup> Pewne odniesienia do tego tematu por. G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004, szczególnie cz. 2.

<sup>3</sup> W.I. Lenin, *Dziela*, t. 5, Warszawa 1950, s. 19. Lenin wprawdzie użył tych słów, formułując zadania „Iskry” („Pismo to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, lecz również i kolektywny organizator”), a więc w odniesieniu do czasopisma, ale pasują one również do zespołu ludzi.

i Józefa Hallera, których indywidualny wkład w wojnę propagandową nie ulega wątpliwości. Przywódcy ci prowadzili własne kampanie, a ich przekazy, podobnie jak w przypadku treści emitowanych przez różne partie polityczne, trafiały niejednokrotnie do innych środowisk albo do tych samych grup społecznych na rozmaite sposoby. Tym, co wyraźnie odróżniało polskich przywódców od sowieckich, był fakt, iż ci pierwsi wypowiadali się samodzielnie (bez odgórnych poleceń), a jedynie imperatyw wewnętrzny i poczucie odpowiedzialności nakazywały im myśleć o dobru wspólnym, nadrzędnym w stosunku do istniejących w społeczeństwie antagonizmów i podziałów.

Przystępując do próby analizy różnych aspektów propagandowego zaangażowania Piłsudskiego i Hallera w latach 1919–1920, należy odnieść się do pewnych znanych faktów z ich biografii.

## Józef Piłsudski

Urodzony w 1867 r. Józef Piłsudski pochodził z pokolenia pogrobowców powstania styczniowego, jak np. o trzy lata starszy Stefan Żeromski i podobnie ojcowie obu byli zaangażowani w ten tragiczny zryw. Ponura atmosfera popowstaniowa i poczucie klęski od najwcześniejszego dzieciństwa towarzyszyły Ziukowi i jego rodzeństwu. Już jako człowiek zupełnie dojrzały Piłsudski wspominał:

Jako possessionatus, nie zaznałem długo żadnej troski o materialne rzeczy i otoczony byłem w dzieciństwie pewnym komfortem. A że rodzeństwo moje było liczne i rodzice względem nas byli bardzo łagodni i serdeczni, mógłbym nazwać swe dzieciństwo – sielskim, anielskim. Mógłbym – gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wyciskał łzę z oczu matki i głęboko się wrażał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było wspomnienie o klęsce narodowej 1863 r.<sup>4</sup>

Właśnie bolesna pamięć o upadku powstania styczniowego oraz literatura, m.in. wielka poezja romantyczna i *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, stanowiły filary wychowania patriotycznego w domu i były przeciwwagą dla rusyfikacji prowadzonej w znienawidzonym przez polskich uczniów gimnazjum. Opiekę nad dziećmi sprawowała matka, Maria z Billewiczów, osoba nieprzeciętna, gorąca patriotka, która „sprawę narodową stawiała na pierwszym miejscu i w epoce głębokiego pozytywizmu uczyła swe dzieci dziejów walk o niepodległość, wpajając im miłość do Polski, konieczność walki o nią i poświęcenia się dla niej”<sup>5</sup>.

Piłsudski podkreślał, że „matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność i podniecała uczucie godności osobistej”<sup>6</sup>. Umiejętność

<sup>4</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 2, Warszawa 1937 (reprint 1989), s. 46.

<sup>5</sup> W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1: 1867–1920, Londyn 1977, s. 19.

<sup>6</sup> J. Piłsudski, *op. cit.*, t. 2, s. 47.

samodzielnego myślenia i formułowania własnej opinii uwidoczniły się już w dzieciństwie Ziuka w obszarze gustu artystycznego. „Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Krasińskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych”<sup>7</sup> – wspominał Piłsudski.

Wychowanie domowe i jego wpływ na życiową drogę to kwestia ogromnej wagi, ale nie mniej ważne są własne wybory: lektur, bohaterów, postaw. Oto kolejny cytat z nieocenionego źródła wiedzy o Piłsudskim, jakim jest jego autobiograficzny tekst *Jak stałem się socjalistą*:

Poza książkami, tyzącymi się Polski, czytałem dosyć dużo najróżniejszych książek, wszystko, co mi tylko nawinęło się pod rękę. Najwyższe wrażenie sprawiały na mnie książki, opisujące byt narodów klasycznych – Greków i Rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterskich czynów. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego mego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpałało wyobraźnię<sup>8</sup>.

Tak więc już w najwcześniejszych latach życia przyszedł komendant i marszałek stworzył swój własny kanon najważniejszych zdarzeń i osób, autorski zbiór imponderabiliów. W tym skarbcu (czy na tej złotej liście) na zawsze umieścił powstanie styczniowe, co po latach zaowocowało wydaną w przeddzień wybuchu wojny światowej książką *22 stycznia 1863*, ale też licznymi wypowiedziami, nawiązaniami i tekstami, o których jeszcze będzie mowa. Ukochany wieszcz był przez Piłsudskiego czczony zarówno czynem, jak i słowem, włącznie z napisem wyrytym na grobie matki na wileńskiej Rossie. Spośród bohaterów narodowych szczególną estymę żywił Piłsudski dla Tadeusza Kościuszki. Przypomnijmy fragment słynnego przemówienia wygłoszonego na bankiecie w hotelu Bristol 3 lipca 1923 r.: „Dano mi miano, które u nas dziecko, nieledwie, gdy wymawiać słowa polskie zaczyna, wspomina je z czcią – dano mi nazwisko «Naczelnika», imię, które łyzy wyciska, imię człowieka, który pomimo, że umarł, żyje zawsze, wielkie imię Kościuszki”<sup>9</sup>. Szczególnie ważne było namiętne przywiązanie do Napoleona i jego legendy, które cechowało Dziadka w nie mniejszym stopniu niż Ziuka. Należy jeszcze dodać postać Stefana Batorego, którego portret wisiał nad biurkiem Marszałka w jego gabinecie w Inspektoracie<sup>10</sup>. Zasygnalizowane tu najważniejsze wątki i postacie odegrały w życiu i dziele Piłsudskiego rolę formacyjną. On je wybrał, a one (m.in.) stworzyły go takim, jakim był.

Obok fascynacji i miłości istniały też fobie. Bodaj najważniejszą z nich Piłsudski nakreślił, odwołując się do swoich dziecięco-młodzieńczych lat:

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> J. Piłsudski, *op. cit.*, t. 6, Warszawa 1937 (reprint 1990), s. 29.

<sup>10</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 357.

Wszystkie zaś marzenia moje koncentrowały się wówczas koło powstania i walki orężnej z Moskalami, których z całej duszy nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja. To ostatnie zresztą było zupełnie usprawiedliwionym. W owym czasie Rosja wylała na Litwę szumowiny swoje, najpodlejsze elementy, jakie posiadała, a opowiadania o łajdactwach i barbarzyństwie tej hordy Murawjewa były na ustach wszystkich<sup>11</sup>.

Powyzsze uwagi dotyczą tradycji. Tej rodzinnej i tej narodowej. Chyba najkrócej i najtrafniej wyraziła to Alina Kowalczykowa, pisząc: „Tradycja – oczywiście romantyczna”. Dalej badaczka romantyzmu podkreśliła, że Piłsudski „taki był” i że „tak chciał być widziany”<sup>12</sup>.

Tu dochodzimy do bardzo ważnego zagadnienia: tworzenia własnej legendy, autokreacji, konstruowania swojego wizerunku na potrzeby innych. Propagowanie i wcielanie w życie idei walki o niepodległość Polski nierozzerwalnie spletało się z rozpowszechnianiem obrazu bohatera niezłomnego, który zaprowadzi naród do wolności. Tym wodzem miał być właśnie Piłsudski. A połączenie walki o sprawę wspólną z rozpowszechnianiem przekonania o wyjątkowych predyspozycjach własnej osoby do urzeczywistnienia owego dzieła nie było w historii niczym nowym.

Zafascynowany od dziecka postacią Napoleona, późniejszy Komendant i Naczelnny Wódz pokazywał, że traktuje nad wyraz poważnie stwierdzenie swojego idola, iż każdy żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską, a także słowa pieśni Legionów Polskich: „Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy”. Piłsudski, „urodzony w niewoli, okuty w powiciu”, wychowany w przynębiającej atmosferze popowstaniowej, był od najwcześniejszych lat zdeterminowany, by klęskę zamienić w zwycięstwo. Głęboko wierzył, że jest w stanie tego dokonać, bowiem, jak nieprzypadkowo śpiewano w legionowej pieśni, „chcieć to moc”. Podobnie jak młody Bonaparte marzył o niepodległości rodzinnej Korsyki i wygnaniu z niej Francuzów, mały Ziuk, jak sam wspominał, planował po ukończeniu 15. roku życia „zrobić powstanie i wypędzić Moskali z Podbrzezia”<sup>13</sup>. Na początku 1917 r. brygadier w wywiadzie dla „Tygodnika Ilustrowanego” określił jedną ze swoich życiowych zasad: „Zdawałem sobie zawsze sprawę z trudności i usiłowaniem moim było zawsze budzić ambicję przełamywania tych trudności. Wyznaję całkowicie zasadę, którą wypowiedział największy człowiek na świecie – Napoleon: «Sztuką łamania przeszkód jest sztuka nieuważania tego lub owego za przeszkodę»”<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> J. Piłsudski, *op. cit.*, t. 2, s. 46–47.

<sup>12</sup> Oto początek tej książki: „Piłsudski był romantykiem. Wcieleniem wielkiego ducha. Wszystkim wiadomo, że romantyczna tradycja wykuła jego myślenie o Polsce, jego życie i nadzieje, i że nawet wyglądem przypominał postacie powstańców, malowanych przez Grottgera i Gierymskiego”, A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991, s. 7.

<sup>13</sup> Por. np.: A. Zahorski, *Napoleon*, Warszawa 1982, rozdz. „Korsykanin. 1769–1793”; W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 20.

<sup>14</sup> J. Piłsudski, *op. cit.*, t. 4, Warszawa 1937, s. 104.

Piłsudski podziwiał Napoleona nie tylko za jego zwycięstwa, geniusz wojskowy, ale cesarz Francuzów inspirował go również jako niezrównany propagandysta. Legenda napoleońska niewątpliwie była natchnieniem przy doborze atrybutów i komponowaniu wizerunku polskiego wodza. Począwszy od stroju – „siwy strzelca strój” kojarzył się z prostotą Napoleona, który w czasie kampanii jechał konno ubrany w szarą kapotę. To go wyraźnie odróżniało od marszałków i dygnitarzy w bogatych kolorowych mundurach<sup>15</sup>.

Symbole, atrybuty i nawiązania do wielkich postaci historycznych nie nabrałyby, rzecz jasna, mocy i znaczenia, gdyby nie osobowość Piłsudskiego. Jak zapisał w dzienniku Bronisław Piłsudski, już w dzieciństwie obu braci ich ciotka miała powiedzieć: „Nasz Ziuczek – wyrocznia”<sup>16</sup>. To jeden z drobiazgów gromadzonych przez biografów i przywoływanych jako świadectwo niezwykłości bohatera. Jednakże dalszy bieg wypadków pokazał, że Piłsudski rzeczywiście robił niezapomniane wrażenie na osobach, które się z nim zetknęły.

Urok osobisty i ów magnetyczny wpływ, który wywierał na otoczenie, umiał dobrze wykorzystać, a w tworzeniu wizerunku człowieka niezwykle pomocni byli zapatrzeni w niego współtowarzysze walki. Jeden z nich to Juliusz Kaden-Bandrowski, pisarz i adiutant Piłsudskiego, kronikarz I Brygady i współtwórca legendy legionowej. Opublikowana przez niego w 1915 r. książeczka *Piłsudczycy* stanowi jeden z przejawów pracy propagandowej Legionów. W szkicu poświęconym komendantowi znalazła się metafora orła w lochu, na ulicy. „Ptak herbu świętego – wyrzucony z tła pysznych amarantów na podwórze”. I dalej rozwijał Kaden-Bandrowski swoją myśl: „Jeśli kto chce rozumieć Piłsudskiego z czasów wcześniejszych, niech stara się widzieć orła w piwnicy, na poddaszu, orła wśród żelaznych szkieletów fabryki... Orła z pokrwawionymi skrzydłami”<sup>17</sup>. Orzeł to pohańbiony przez zaborców ptak z polskiego herbu, ale również Piłsudski, który jak nikt inny odznaczał się „talentem rozumienia Ojczyzny”. Dodajmy jeszcze skojarzenia z Napoleonem i jego życiem ukazwanym nieraz jako orli lot.

Krótkie opowiadania-reportaże, zebrane pod wspólnym tytułem *Piłsudczycy*, nieco dziś rażą swoim młodopolskim, pełnym patosu językiem, ale są interesujące dla historyka. Oto jeszcze jedno porównanie komendanta, jeszcze jeden element konsekwentnie komponowanej jego legendy: „W ogromnej siwej szubie niby w szron i w lód czy w niedostępne odziany dostojeństwo, obcy i najbliższy z ostrym obliczem, jakie się w Polsce pięćset lat temu malowało, przed wyprawą Batorego na Moskwę... – Zobaczylibyście, że to prawdziwy Gość z kresu, co wszystkie kresy łamie i łączy”<sup>18</sup>.

Zastanawiając się nad bohaterami i zdarzeniami, do których Piłsudski przez całe życie się odwoływał i które wykorzystywali twórcy jego wizerunku kreowanego

<sup>15</sup> A. Zahorski, *op. cit.*, s. 263.

<sup>16</sup> W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 24.

<sup>17</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudczycy*, Białystok 1990, s. 5.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 10.

dla Polski i innych krajów, widzimy, że były to atrybuty jasnej legendy. Zwraca uwagę fakt wykorzystywania tych samych elementów przez wrogów do tworzenia czarnej legendy polskiego wodza. Dowodzi to, że różnice między hagiografią a paszkwilem nie zawsze bywały duże.

Przykładem jest opublikowany w 1922 r. w Moskwie plakat zatytułowany „*Król*” i *bandyta*<sup>19</sup>. Barwna litografia, prawdopodobnie Wiktora Deniego, została skomponowana na wzór obrazu *Stefan Batory pod Pskowem* (1872) Jana Matejki. Rolę „króla” pełni w tej karykaturze Piłsudski, który jest rozpoznawalny, gdyż autor plakatu dobrze uchwycił podobieństwo. U jego stóp siedzi skulony Boris Sawinkow<sup>20</sup> i obejmuje go za nogi.

Drugą stroną medalu można nazwać jedną z 13 karykatur Piłsudskiego wykonanych w 1931 r. przez Zdzisława Czermańskiego. Nowa wersja *Batorego pod Pskowem* jest satyrycznym portretem króla – marszałka w otoczeniu polityków<sup>21</sup>.

Przywołane przykłady mogą sprawiać wrażenie zbioru ciekawostek, ale nimi nie są. To bardzo niepełny zestaw elementów układanki, jaką był propagandowy wizerunek Piłsudskiego. Wizerunek będący wynikiem zarówno kreacji, jak i autokreacji.

W osobie bohatera niniejszych rozważań współlistniały, zdawałoby się, sprzeczne tendencje i cechy charakteru. Urodzony dowódca, wódz i przywódca, człowiek dumny, równy królom. Charakterystyczne jest opisane przez Mieczysława Lepeckiego zdarzenie z pobytu Piłsudskiego na zesłaniu. Cyganka, która spojrzała na jego dłoń, by mu powróżyć, krzyknęła: „Cariom budiesz” i uciekła<sup>22</sup>. Nic nie wskazuje na to, by konspirator i bojowiec PPS, wrażliwy nie tylko na niedolę narodową, ale i w równym stopniu społeczną, miał się wyrzec inklinacji monarszych. Można domniemywać, że towarzysz Wiktor nosił w swoim tornistrze buławę marszałkowską i berło królewskie. W tym kontekście całkiem trafna wydaje się uwaga jednego z przybyłych z Rosji generałów, który patrząc na Naczelnika Państwa, powiedział: „Ni to Kościuszko, ni to Korsikan”<sup>23</sup>. Również prześmiewcze porównywanie Piłsudskiego do Napoleona czy przypisywanie mu dążenia do objęcia władzy królewskiej, co spotykamy w propagandzie bolszewickiej z okresu wojny z Polską, nie było tak zupełnie bezpodstawne.

Należy podkreślić, że uzewnętrznianie podziwu dla bohaterów, przyznawanie się do pokrewieństwa duchowego z nimi i niejednokrotnie jawne ich naśladowanie miało głębsze uzasadnienie. Kowalczykowa pisała na ten temat:

<sup>19</sup> Por. A.J. Leinwand, *Czerwonym młotem w orła białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008, il. 32 oraz komentarz, s. 180–181.

<sup>20</sup> Boris Wiktorowicz Sawinkow (1879–1925) – rosyjski pisarz, polityk, terrorysta, członek Organizacji Bojowej eserowców. Był rewolucjonistą i antybolszewikiem, jednym z przedstawicieli tzw. trzeciej (demokratycznej) Rosji. Uznał niepodległość Polski, w latach 1919–1921 współpracował z Piłsudskim. Zwabiony przez agentów Czecha do ZSRR został aresztowany i zginął w więzieniu na Łubiance.

<sup>21</sup> Por. A. i A. Garlicy, *Józef Piłsudski. Życie i legenda*, Warszawa 1993, il. 288.

<sup>22</sup> Cyt. za: W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 50.

<sup>23</sup> *Ibidem*, t. 2: 1921–1935, Londyn 1977, s. 313.

Przykład Napoleona umacniał Piłsudskiego w przekonaniu, że niezbędną cechą geniuszu wodza jest także dar autostylizacji. Komediantwa, jak to – za Napoleonem – szydł, ale przecież i autoironicznie określił: „Ileż tarć personalnych, ile trudnych sytuacji przeżył sam Napoleon w swojej dziwnej, zawrotnej karierze wojennej! [...] Geniusz i olbrzymia wola przewyciężyły wszystko, lecz ile chytrych i wybiegów zastosować musiał lew, by utorować sobie drogę wśród lisów i zajęcy. Czy nie stamtąd pochodzi, na pół upokarzający geniusz, a na pół tchnięty wzgardą aforyzm Napoleona, że wielki wódz musi być komediantem”.

Jak zauważyła badaczka romantyzmu, „«komediantwo» nie oznacza [...] fałszu; to tylko staranny wybór zewnętrznej formy, najlepiej wyrażającej ducha przywódcy”. Zdaniem Kowalczykowej Piłsudski „był geniuszem autostylizacji”. Dbał o utrwalenie swojego wizerunku, który miał się składać z charakterystycznych rysów i rekwizytów. Były to: szary mundur legionowy nawiązujący do Kościuszki i do roku 1863 – mundur, który stał się symbolem walki o niepodległość, uczciwości i wierności ideałom; kasztanka – wywodząca się z legendy rycerskiej, nasuwająca skojarzenia m.in. ze Stefanem Czarnieckim; sumiaste wąsy – „ważny ogromnie atrybut wizerunków Polaka, ozdoba oblicza wielkich wodzów: Stanisława Żółkiewskiego, Jana Chodkiewicza, Stefana Czarnieckiego” i – dodajmy – Jana III Sobieskiego; oczy – legendarne, przenikliwe, siwe oczy patrzące spod krzaczastych brwi i spojrzenie magnetyzujące rozmówców. Uzupełnieniem tego wizerunku były zawsze przygarbiona sylwetka oraz przydomki: Komendant i Dziadek<sup>24</sup>.

Jeśli nawet zabiegów w celu popularyzowania komendanta, potem naczelnego wodza, a przede wszystkim rozpowszechnianie wizji niepodległej Polski, nie nazywano propagandą, to faktycznie były one propagowaniem idei i osoby. Zagłębienie się w działalność Piłsudskiego i jego współtowarzyszy z okresu konspiracji i Legionów prowadzi do wniosku, że w środowisku tym doceniano sprawy związane z propagandą. Należy podkreślić, że przekaz kierowany do odbiorców znacząco różnił się od działań propagandy instytucjonalnej. Cytowana już autorka ujęła tę kwestię następująco:

Powstało mnóstwo rozmaitych utworów o Piłsudskim, potrzeby serc żołnierzy zbiegały się z potrzebami legionowej propagandy. Pieśni pisane niemal w marszu, książeczki i druczki ulotne wspólnie szerzyły kult Wodza. I nie można wyznaczyć granicy między spontanicznym uwielbieniem a zamierzoną z góry działalnością propagandową, bo takich granic po prostu nie było; wewnętrzne przekonanie o randze Wodza i Sprawy kierowało także przecież piórami literatów<sup>25</sup>.

Kowalczykowa precyzyjnie opisała działania, jak również – co nie mniej ważne – emocje, składające się na ten rodzaj propagandy, którą nazwałam „propagandą autorską”, w odróżnieniu od instytucjonalnej.

<sup>24</sup> A. Kowalczykowa, *op. cit.*, s. 163–168.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 169.

Nie trzeba zaznaczać, że tym bardziej polscy działacze, autorzy, bojownicy i żołnierze co innego rozumieli pod tym pojęciem niż bolszewicy, którzy bardzo szybko po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wypowiedzieli jej wojnę propagandową.

Piłsudski w wywiadach niejednokrotnie dawał wyraz zaniepokojeniu, ale też wyrażał przekonanie, że sowiecki przekaz propagandowy nie jest groźny dla Polski, że Polacy nie ulegną bolszewickim argumentom.

Słowa, które Naczelnik Państwa kierował w dramatycznych momentach dziejowych 1919 i 1920 r. do swoich rodaków, a także do innych narodowości, były jego osobistym przesłaniem, w którym można odnaleźć symbole i nawiązania wydobyte z własnego zbioru imponderabiliów. Zarazem jednak jego wystąpienia wynikały z analizy bieżącej sytuacji, stanowiły przemyślane akty polityczne i uzasadnienie posunięć ich autora.

Przykładem jest odezwa „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” z 22 kwietnia 1919 r. Piłsudski podyktował ją osobiście Jerzemu Osmołowskiemu, którego wyznaczył na komisarza generalnego administracji cywilnej ziem wschodnich. Ten ostatni, zdeklarowany zwolennik idei federacyjnej, nie zgadzał się z pewnymi założeniami owego tekstu. Ostrożność Naczelnika Państwa i pewne niedomówienia w odezwie kwietniowej wynikały z kalkulacji autora, który prowadząc własną politykę wschodnią, musiał się liczyć z opinią Zachodu i ograniczeniami narzucanymi przez wielkich tego świata. Przesłanie skierowane do ludności byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w rzeczywistości miało więcej adresatów. Byli nimi – rzecz jasna – wszyscy rodacy, uczestnicy obradującej wówczas w Paryżu konferencji pokojowej, a także bolszewicy oraz przedstawiciele „białej” Rosji. Piłsudski uważał, że należy wyjaśnić, więcej – przekonać – zarówno opinię krajową, jak i zagraniczną do słuszności dokonanych właśnie faktów, tzn. akcji wojskowej na Wileńszczyźnie<sup>26</sup>.

Włodzimierz Suleja stwierdził, iż omawiana odezwa była przygotowywana już od stycznia 1919 r.<sup>27</sup> Jej kolejne wersje różniły się od siebie. Wynikało to nie tylko z reagowania na szybko zmieniającą się sytuację polityczną i militarną, ale też najpewniej z kalkulacji Naczelnika Państwa, który w konkretnym miejscu i momencie chciał, by jego przesłanie wywołało możliwie najbardziej pożądany

<sup>26</sup> Zdaniem badacza tej tematyki „Piłsudski chciał za pomocą faktów dokonanych przez Wojsko Polskie przekonać zarówno ludność miejscową, jak i gerentów światowej dyplomacji, że ziemie dawnych Kresów północno-wschodnich Rzeczypospolitej, ziemie litewsko-białoruskie, do Rosji już nie należą. Za tym dopiero miała iść akcja polityczna, propagandowa, w której wyniku znaleziona zostałaby jakaś forma utrwalenia tego stanu, utrwalenia związku tych ziem, tak osobiście drogich dziadziowi Billewiczów, z Polską”, A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Polityka wschodnia Piłsudskiego i sowiecka próba podboju Europy w 1920 roku*, Kraków 2021, s. 287–288. Warto w tym miejscu zauważyć, że bolszewicy działali w odmienny sposób: mieli w zwyczaju zaczynać od akcji propagandowych, które wyprzedzały działania zbrojne.

<sup>27</sup> W. Suleja, *Geneza odezwy Naczelnika Państwa „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” z kwietnia 1919 roku*, „Niepodległość” 45 (po wznowieniu t. 25) (1992), s. 6–22.

odezw. Genezę ośmiu projektów odezwy, poprzedzających tę właściwą, można by, jak sądzę, umieścić w pepeesowskim nurcie biografii Piłsudskiego. Adresatami prawie wszystkich są „Obywatele”, oprócz tych „Do ludu wiejskiego” i „Do ludności żydowskiej”. W projektach sprzed 22 kwietnia kładziono większy nacisk na kwestie społeczne, dążenia do egalitaryzmu i demokracji („w miejsce samowoli, terroru, absolutyzmu sowdepu niesiemy wielkie idee demokracji zachodu i gwarancje wolności i równości, poszanowanie praw jednostki i narodów”; „My żołnierze wolnej, odrodzonej Rzeczypospolitej polskiej ludowej”; „W Sejmie Polskim zasiada chłop i robotnik”; „Braterstwo ludu Litwy i Polski niech żyje”). We wcześniejszych wersjach odezwy znalazły się też hasła wywodzące się z tradycji walk o wolność uciskanych narodów przeciwko wspólnemu wrogowi („wolni z wolnymi, równi z równymi”; „za waszą wolność i naszą”)<sup>28</sup>.

Odezwa „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” ma charakter bardziej uniwersalny. Już jej nagłówek wskazuje, że adresatami są „wszyscy” (a więc nie tylko lud), bez różnicy narodowości, wyznania czy pochodzenia społecznego. W swoim przesłaniu Piłsudski zrezygnował z pewnych zwrotów i określeń charakterystycznych dla postaw radykalnych. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w ostatecznym wariantcie odezwy jej autor odwoływał się raczej, choć w sposób niezwykle dyskretny, do swoich szlacheckich korzeni. Przesłanie kierowane do „mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” jest nieco nostalgicznym przywołaniem złotych wieków Rzeczypospolitej szlacheckiej, której kres to zarazem początek „stanu ciągłej niewoli”. Piłsudski, „jako urodzony na tej nieszczęsnej ziemi”, nawiązywał do własnych przeżyć. W tekście podyktowanym Osмоłowskiemu zawarł *implicite* myśl, iż jest on tym, który najlepiej rozumie odczucia i obawy mieszkańców Litwy, i że pragnie odmienić ich los bez narzucania czegokolwiek. Zadeklarował wolę wprowadzenia demokracji na wyzwolonych terenach północno-wschodniej Polski, tzn. pomoc w przeprowadzeniu wyborów „na podstawie tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania”<sup>29</sup>.

Przy porównywaniu różnych wersji odezwy zastanawia jeden charakterystyczny szczegół. W projektach jest mowa o żołnierzach polskich, o „wojsku polskim, [które] wkroczyło na Litwę i Białoruś”, o wkroczeniu wojsk polskich do Wilna „z rozkazu Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego”, o tym, że „rząd polski wysłał swe wojsko po to tylko, aby obronić Was przed Niemcami i bolszewikami” i że „wojska polskie przynoszą ludności kraju wolność od wszelkiej przemocy”<sup>30</sup>. Natomiast w przesłaniu z 22 kwietnia znalazły się m.in. następujące określenia: „wojsko polskie, które ze sobą przyprowadziłem”, „chcę dać wam możność”, „nie wprowadzam zarządu wojskowego, lecz cywilny”, „na czele zarządu postawiłem”.

<sup>28</sup> Teksty różnych wersji odezwy por. *ibidem*, aneks.

<sup>29</sup> J. Piłsudski, *op. cit.*, t. 5, Warszawa 1937, s. 75–76.

<sup>30</sup> W. Suleja, *Geneza odezwy...*, aneks.

Po zdobyciu Wilna Piłsudski zwraca się do mieszkańców osobiście, w pierwszej osobie, w słowach odzwierciedlających dumę z odniesionego sukcesu i jednocześnie odpowiedzialność za przyszłe losy wyzwolonej ziemi. Ów dumny zwycięski wódz, a zarazem zwolennik wolności, równości i demokracji zarządzający na wyzwolonych terenach demokratyczne wybory, dobrze wpisuje się w cytowaną powyżej charakterystykę „ni to Kościuszko, ni to Korsikan”.

Można przypuszczać, że ogłoszony 22 kwietnia tekst miał być także odpowiedzią nie tylko na politykę i działania militarne bolszewików, ale też na ich liczne, hałaśliwe i przepojone agresją wystąpienia propagandowe. Znamienny jest już sam fakt opublikowania odezwy w czterech językach – polskim, litewskim, białoruskim i żydowskim – z pominięciem rosyjskiego. Również inne odezwy, obwieszczenia i wszelkie druki urzędowe, rozpowszechniane wówczas przez władze polskie w Wilnie, były czterojęzyczne w przeciwieństwie do publikowanych w poprzednim okresie przez bolszewików tekstów w pięciu językach. Rezygnacja z języka dawnych carskich urzędników i współczesnych funkcjonariuszy „sow-depu”, ale również języka, którym posługiwali się Białorusini, była demonstracją polityczną. Piłsudski chciał w ten sposób odciąć się od bolesnej przeszłości i zmanifestować swoją niechęć do rosyjskiego, który dla niego i mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego uosabiał wszystko, co najgorsze: ucisk, gwałty, „wrogą przemoc”, „przemoc, która nie pytając ludności, narzucała jej obce wzory postępowania, krępujące wolę, często łamiące życie”. Odezwa przynosiła inną propozycję dla ludności kresowej niż oferta bolszewików, którzy wprawdzie zapewniali o swoich pokojowych intencjach i głosili, że zaprowadzają wolność, ale w rzeczywistości powołany przez nich Litbieł był krajem zniewolonym, ściśle podporządkowanym Moskwie. Naczelnik Państwa takim urządzaniu życia mieszkańców przeciwstawił konieczność związku tych ziem z Polską w ramach idei federalizmu<sup>31</sup>.

W czasie toczącej się wojny Piłsudski wielokrotnie zwracał się do przedstawicieli różnych narodowości, podkreślając swoje pozytywne i pokojowe nastawienie wobec sąsiadów. I tak do Niemców mieszkających w Polsce, po udzielonej im audiencji w Belwederze w kwietniu 1920 r., napisał m.in.: „Každy ma prawo do ochrony swego języka i swej kultury przez państwo do którego należy. [...] Demokratyczne Państwo polskie chce i musi przestrzegać kulturalnych praw wszystkich swych obywateli, jestem przeciwnikiem wszelkich nienawiści i zemsty”. Na koniec zapewnił, iż uczyni wszystko, co w jego mocy, „żeby przyczynić się do zgodnego współżycia obu narodowości, polskiej i niemieckiej w Państwie polskim”<sup>32</sup>.

Szczególne znaczenie miały wystąpienia Naczelnika Państwa odnoszące się do Ukrainy i jej mieszkańców. Stanowiły one nie tylko doraźne enuncjacje polityczne i propagandowe, ale pełniły zarazem rolę ważnych aktów państwowych

<sup>31</sup> A.J. Leinwand, *op. cit.*, s. 73–74.

<sup>32</sup> J. Piłsudski, *op. cit.*, t. 5, s. 154–155.

adresowanych do Ukraińców, Polaków i obywateli w znacznej mierze nieprzychylniej Polsce Europy Zachodniej. W kontekście ofensywy polskiej na Ukrainie przynosiły zwięzłe wyjaśnienie i uzasadnienie założeń polityki wschodniej Piłsudskiego.

26 kwietnia 1920 r. Naczelny Wódz wydał odezwę „Do Wszystkich Mieszkańców Ukrainy”, której projekt przygotował mjr Ignacy Matuszewski, szef Oddziału II Sztabu Generalnego. Czytamy w niej m.in., że „Wojska Rzeczypospolitej Polskiej na mój rozkaz ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemie Ukrainy”, by usunąć „z terenów przez naród ukraiński zamieszkałych – obcych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstał z orężem w ręku, broniąc swych sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą”. Wojska polskie miały pozostać na Ukrainie do czasu powołania „prawego rządu ukraińskiego”. Piłsudski wyrażał przekonanie, że „naród ukraiński wyteży wszystkie siły, aby z pomocą Rzeczypospolitej Polskiej wywalczyć wolność własną i zapewnić żyznym ziemiom swej ojczyzny szczęście i dobrobyt”. Obiecywał „zapewnienie obrony i opieki... wszystkim mieszkańcom Ukrainy bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania”<sup>33</sup>.

W podobnym, choć bardziej patetycznym tonie zwracał się Naczelnik Państwa do atamana Semena Petlury w telegramie z 6 maja 1920 r. Piłsudski pisał: „w chwili, gdy wojska polskie ramię w ramię z chobrymi oddziałami ukraińskimi, w imię starego hasła polskiego: «za naszą i waszą wolność», wojują ze wspólnym wrogiem”, życzył Ukraińcom powodzenia i wyrażał przekonanie „że porozumienie pomiędzy Republikami Ukraińską i Polską, wzmocnione wspólnymi pomyślnymi walkami, przyniesie sławę i trwały dobrobyt obu narodom”<sup>34</sup>.

Należy też odnotować krótkie, lecz ważne przemówienie, które wygłosił Piłsudski w Winnicy 17 maja 1920 r. Podejmowany uroczystie przez atamana Petlurę i reprezentantów miejscowej społeczności w gmachu Rady Miejskiej, Naczelnik Państwa mówił m.in. o tym, że oba kraje (Polska i Ukraina) „przeżyły ciężką niewolę” i przez długi czas doświadczały terroru i prześladowania. „Wolna Polska – podkreślił – nie może być istotnie swobodną dopóki naokoło panuje wciąż hasło niewolniczego poddawania woli narodowej przemocy terroru”. I tu padło niezmiernie istotne stwierdzenie będące kluczem do zrozumienia intencji i działań Piłsudskiego skierowanych na wschód. „Polska osiągnąwszy największy skarb na ziemi, tj. wolność, zdecydowała się odrzucić wszystko to, co wolności zagraża, jak najdalej od swych granic”<sup>35</sup>. Kończąc, Naczelny Wódz zaznaczył z nietypową dla siebie skromnością, iż szczęśliwy będzie, kiedy nie on „mały sługa swego narodu – ale przedstawiciele sejmu polskiego i ukraińskiego ustanowią wspólną platformę

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 155–156.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 157. W nagłówku dokumentu znalazła się błędna data (6 maja 1929 r.).

<sup>35</sup> Myśl tę Piłsudski rozwinął w opracowaniu *Rok 1920*: „Postawiłem też sobie, niezależnie od nikogo, już w r. 1918 wyraźny cel dla wojny z Sowietami. Zdecydowałem, mianowicie, natężyć siły, aby możliwie daleko od miejsc, gdzie nowe życie wykuwało się i wykuwało, obalić wszelkie próby i zakusy narzucenia raz jeszcze życia obcego, życia nieurządzonego przez nas samych”, *ibidem*, t. 7, Warszawa 1937, s. 147.

porozumienia”. Zwieńczeniem wystąpienia Piłsudskiego były następujące słowa: „W imieniu Polski wznoszę okrzyk: Niech żyje wolna Ukraina!”<sup>36</sup>.

Przedstawione powyżej teksty Naczelnika Państwa wskazują, że ich autor gruntownie przemyślał poruszane przez siebie kwestie. Rozumiał, że należy nie tylko agitować, ale – przede wszystkim – wyjaśnić swoje racje i motywacje postępowania. Czy i jak adresaci owych wystąpień pojęli przesłanie Piłsudskiego i czy przyjęli jego argumenty – to już odrębne pytanie o recepcję tego przekazu.

W kulminacyjnym okresie wojny polsko-bolszewickiej, latem 1920 r., doszło w Polsce do ogólnonarodowego poruszenia i znaczącego wzrostu aktywności społecznej na tych różnorodnych obszarach, na których pracę dało się streścić w hasło „wszystko dla frontu”. Nawet kwestie propagandy, o której niedoceniając rodzimi komentatorzy oskarżali przedtem stronę polską, zaangażowanie w wojnę – mówiąc dzisiejszym językiem psychologiczną czy też informacyjną – wzrosły w niespotykanym wcześniej stopniu. Owo spostrzeżenie odnosi się do nowo powstałych instytucji państwowych i społecznych, a także do całej rzeszy „ochotników” (poetów, dziennikarzy, artystów, reżyserów i innych ludzi kultury) aktywnych na polu agitacji i propagandy.

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz był wówczas obciążony sprawą wagi najwyższej. Na jego barkach spoczywały obowiązek zaplanowania obrony Warszawy przed zbliżającą się Armią Czerwoną i ogromna odpowiedzialność za powodzenie tej operacji. Nie był to dla niego czas odpowiedni do układania odezów i wygłaszania przemówień. A jednak ogłoszone na początku lipca dwa niezmiernie ważne teksty o charakterze propagandowym zostały podpisane przez Piłsudskiego i nie było to zwykłą formalnością.

3 lipca 1920 r. świeżo utworzona Rada Obrony Państwa (ROP) wydała dwie odezwy: jedną skierowaną do „Obywateli Rzeczypospolitej!”, drugą – do „Żołnierzy Rzeczypospolitej”. Żadna z nich nie została umieszczona w *Pismach zbiorowych* Józefa Piłsudskiego i słusznie, gdyż Naczelny Wódz podpisał je „w imieniu Rady Obrony Państwa”. Nie był jedynym autorem owych tekstów, tylko współautorem. Mimo to, odchodząc od formalnych rozróżnień, skłonna jestem zaliczyć je do propagandy autorskiej. Jakkolwiek ROP tworzyli przedstawiciele różnych opcji politycznych, obie odezwy odzwierciedlają myśli i idee Naczelnika Państwa. W tym miejscu nasuwa się pytanie, ile Piłsudskiego (w sensie przenośnym, rzecz jasna) znalazło się w omawianych tekstach? Albo inaczej: czy można wskazać pojedyncze zdania lub fragmenty tekstu autorstwa Naczelnika Państwa? Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na powyższe pytania, lecz wydaje się, że można przynajmniej częściowo rozwikłać owo zagadnienie.

W tym celu warto prześledzić dyskusję nad sensem wydawania odezów i nad ich ostateczną wersją. Już podczas pierwszego posiedzenia ROP, które odbyło się 1 lipca 1920 r. w Belwederze, przewodniczący obradom Piłsudski wskazał jej

<sup>36</sup> *Ibidem*, t. 5, s. 158–159.

najważniejsze zadania. Znamienny jest fakt, że na pierwszym miejscu, a zarazem jako pierwszy punkt porządku dziennego Naczelnik Państwa umieścił „pracę nad podniesieniem ducha w wojsku na froncie i w społeczeństwie”<sup>37</sup>.

Na uwagę zasługuje ożywiona wymiana zdań na ten temat. Z protokołu sporządzonego przez Władysława Studzińskiego dowiadujemy się, że na wstępie gen. Kazimierz Sosnkowski odczytał przygotowany wcześniej tekst odezwy do wojska i zaproponował, by została ona podpisana przez wszystkich członków ROP.

Wystąpienie generała spotkało się ze stanowczym sprzeciwem Norberta Barlickiego, który uznał odezwę za mglistą i pełną frazesów. Przede wszystkim jednak poseł uważał, że ROP nie posiada jeszcze autorytetu i „nie powinna zaczynać swojej działalności od odezw, a od konkretnych czynów”. Barlicki ocenił, iż proponowana przez gen. Sosnkowskiego odezwa „zupełnie chybia celu”, jest przedwczesna i w związku z tym wnioskował o zdjęcie sprawy z porządku dziennego.

Zupełnie inne stanowisko zajęli posłowie Władysław Grabski i Aleksander de Rosset. Pierwszy z nich „uznał konieczność wydania odezwy” i podkreślił, że powinna być ona napisana „w duchu żołnierskim” i nie zawierać treści programowych. Według notatki Kazimierza Świtalskiego de Rosset powiedział: „[Odezwa] jest potrzebnym słowem dla wojska, to wiadomość, że ROP istnieje. Świetnie zredagowana, przyjąć ją bez straty czasu”.

Maciej Rataj i Jan Stapiński poparli Barlickiego i opowiedzieli się za nieuchwalaniem odezwy.

Sosnkowski powtórzył, że odezwa ma być ogólna. Zauważył, iż „do serc żołnierzy trafia się właśnie frazesami, np. Napoleon o 40 wiekach w Egipcie, gdzie tu program, to tylko frazes. Rozkaz zaraz dojdzie do wojska”.

Piłsudski bardzo dobrze ocenił odezwę i zaznaczył, że potrzebne są jedynie poprawki stylistyczne. Podzielił się z zebranymi swoimi własnymi doświadczeniami w układaniu rozkazów do żołnierzy. Precyzyjnie wyjaśnił, jaką rolę w konkretnej sytuacji ma spełnić proponowana odezwa: „W wojsku są potworne pogłoski. W kraju nie tak się dzieje, jak trzeba by było dla wojska. Trzeba wprost zgodnie wojsku powiedzieć: jest ROP, w zgodzie powstała instytucja dla pracy, dla wojska i pokoju. Każdy ma swych zaufanych przyjaciół w wojsku. Wojsko wie o różnicy zapatrywań w kraju. Ale ROP ma podtrzymać swym zgodnym stanowiskiem wojsko” (według notatki Świtalskiego).

Komendant postulował również wprowadzenie jednego uzupełnienia, które zobowiązywał się wycofać, gdyby miało ono spowodować kontrowersje. Te ważne słowa zasługują na szczególną uwagę: „my z Rosją jako narodem nie walczymy [podkreślenie oryginalne]”. Okoliczności i miejsce były wówczas całkowicie odmienne od tych z kwietnia 1919 r., kiedy Piłsudski zwracał się do mieszkańców

<sup>37</sup> A. Leinwand, J. Molenda [oprac.], *Protokoły Rady Obrony Państwa*, w: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1965, s. 140. Dalsze omówienie tych zagadnień na podstawie tego samego źródła.

byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w odezwie opublikowanej w czterech językach, ale nie w rosyjskim. Teraz, w lipcu 1920 r., Naczelnik Państwa współpracował z przedstawicielami „trzeciej Rosji”, a poza tym brano pod uwagę możliwość dezercji z Armii Czerwonej.

Generał Tadeusz Rozwadowski zauważył, że „odezwa jest biletem wizytowym”. Poparł konieczność zaznaczenia, że „bijemy się z bolszewikami, a nie z narodem, bo to czytać będą za granicą”.

Wobec deklaracji Sosnkowskiego, że nie dysponuje czasem, Piłsudski zobowiązał się poprawić odezwę, a następnie przekazać ją posłom Barlickiemu i Stapińskiemu w celu odczytania tekstu.

Na podstawie przedstawionego powyżej przebiegu dyskusji, jak też rozeznania w roli więzi przyjacielskich w otoczeniu Naczelnika Państwa można sądzić, że to on zlecił Sosnkowskiemu, swojemu zaufanemu i bliskiemu współpracownikowi, przygotowanie odezwy. Można też przypuszczać, że Piłsudski odegrał znaczącą rolę w opracowywaniu obu tekstów. Ich ostateczna redakcja, zwłaszcza przesłania do „Żołnierzy Rzeczypospolitej”, zdaje się to potwierdzać.

W odezwie skierowanej do żołnierzy („Rzeczypospolitej”, a nie „polskich”, a więc adresowanej do wszystkich obywateli broniących wolności Polski) niektóre fragmenty odznaczają się charakterystycznym stylem Piłsudskiego. Oto stwierdzenie, o którego genezie pisałam powyżej: „Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju – wrogiem tym jest bolszewizm, który – twardym jarzmem nowej, straszliwej tyranii spętawszy lud rosyjski – chce narzucić z kolei ziemi naszej, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów – swe rządy mroczne i krwawe”<sup>38</sup>.

Również pierwsze zdanie omawianego tekstu zredagowane zostało w stylu przypominającym poprzednie pisma Komendanta: „Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga, urągającego naszym najświętszym ideałom, za które w bezimiennych mogiłach bieleją kości pięciu pokoleń męczeńskich – zbliża się do rozstrzygnięcia”. Z kolei sformułowanie: „Żołnierze Rzeczypospolitej! Z was się Polska poczęła; z waszego trudu i znoju...” to najpewniej nawiązanie do słów *Hymnu Strzeleckiego* („Z trudu naszego i znoju / Polska powstanie, by żyć”)<sup>39</sup>.

Należy zwrócić uwagę, iż pod przesłaniem do żołnierzy widnieje podpis Piłsudskiego („W imieniu Rady Obrony Państwa”), a nie – jak postulował Sosnkowski – podpisy wszystkich członków ROP. Wygląda więc na to, że to Naczelnikowi Państwa należy przypisać najpoważniejszy wkład w opracowanie odezwy.

Komendant, świadom fatalnych nastrojów panujących w wojsku, kwestię podniesienia morale wśród żołnierzy i w społeczeństwie uznał za jeden z priorytetów.

<sup>38</sup> K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 282–283.

<sup>39</sup> Por. [https://pl.wikisource.org/wiki/Hymn\\_Strzelecki\\_\(1915\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Hymn_Strzelecki_(1915)) (dostęp: 30.09.2025); tam tekst pieśni.

Naczelny Wódz zdawał sobie sprawę, że miał autorytet nie tylko wśród wojskowych, ale również w szerokich kręgach społeczeństwa. Chciał osobiście zwrócić się do żołnierzy z zapewnieniem, że Polska o nich pamięta i nigdy nie zapomni ich poświęcenia. W kulminacyjnym momencie wojny rozkazał: „Żołnierze Rzeczypospolitej – Ojczyzna Wasza, która Was miłuje i chlubi się Wami, dziś w pełnym majestacie spogląda na Was i śle Wam przez usta nasze rozkaz: Macie zwyciężyć! Rozbić macie wroga – zgnieść jego zakusy na wolność Waszej Ojczyzny i na Waszą sławę żołnierską!”.

Z tych mocnych słów przebija wiara, iż zwycięstwo w wojnie z Rosją bolszewicką jest jak najbardziej w zasięgu możliwości polskich żołnierzy. Piłsudski bierze na siebie odpowiedzialność za pomyślne rozstrzygnięcie.

Odezwa adresowana do żołnierzy Rzeczypospolitej przeznaczona była nie tylko dla nich. Jak słusznie zauważył gen. Rozwadowski, wzbudziła zainteresowanie również za granicą, tzn. – dodajmy – na Zachodzie, a także w Rosji. Zachowało się znamienne świadectwo dotyczące recepcji omawianego tekstu nie w gabinetach polityków (co nie jest niczym dziwnym), ale na froncie, wśród czerwonoarmistów.

Izaak Babel, prozaik i dramaturg, a wówczas korespondent wojenny w Armii Konnej, pod datą 15 lipca 1920 r. zanotował w swoim dzienniku: „Znaleźliśmy odezwę Piłsudskiego – rycerze Rzeczy Pospolitej. Wzruszająca odezwa. Bieleją kości na mogiłach pięciu pokoleń obrońców, nasze ideały, nasza Polska, nasz jasny dom, nasza ojczyzna patrzy na was i drży, nasza młoda wolność, jeszcze jeden wysiłek, pamiętamy o was, wszystko dla was żołnierze Rzeczy Pospolitej. Wzruszające, smutne, nie ma żelaznych bolszewickich argumentów – żadnych obietnic i te słowa – porządek, ideały, wolne życie”<sup>40</sup>.

Znaczący jest zarówno sposób, w jaki Babel streścił odezwę, jak i nader zwięzły komentarz. Wprawdzie ów bolszewik był bardzo nietypowym żołnierzem Konarmii, ale fakt, że człowiek aż nazbyt dobrze zaznajomiony z okrucieństwami wojny dwukrotnie powtarza słowo „wzruszający” w odniesieniu do tekstu wroga, jakim był Piłsudski, robi wrażenie.

W odezwie „Obywatele Rzeczypospolitej!” czytamy m.in.:

Ojczyzna w potrzebie! Wrogowie, otaczający nas zewsząd, skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnący aż z głębi Azji, usiłują złamać bohaterские wojska nasze, by runąć na Polskę, stratować nasze niwy, spalić wsie i miasta i na cmentarzysku polskim rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wyczerpana praca niech skupi nas dla wspólnej sprawy. [...]”<sup>41</sup>.

<sup>40</sup> I. Babel, *Dziennik 1920*, tłum. i wstęp J. Pomianowski, Warszawa 1998, s. 72.

<sup>41</sup> K.W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 281–282.

W powyższym zwięzłym przesłaniu ani razu nie występują słowa „Rosja” czy „Rosjanie”. Są natomiast „wrogowie”, „najeźdźcy” i „nawała bolszewizmu”. Piłsudski nawet w najgorętszych tygodniach wojny nie poddawał się emocjom i pisząc teksty propagandowe, konsekwentnie pozostawał politykiem.

## Józef Haller

Generał Józef Haller, przeciwnik polityczny i konkurent Naczelnego Wodza, w swoich wystąpieniach publicznych inaczej rozkładał akcenty. Odwoływał się przede wszystkim do idei narodu (polskiego i tylko polskiego, bo w przeciwieństwie do Piłsudskiego nie zwracał się do przedstawicieli innych narodowości zamieszkujących tereny Rzeczypospolitej), apelował do uczuć patriotycznych i zawierał Polskę Opatrzności. Jego przekaz, również wyrażany piękną polszczyzną, sugestywny i pełen patosu, nie pozostawiał adresatów obojętnymi.

Oto krótkie przypomnienie biografii przyszłego „błękitnego generała”. Józef Władysław Haller de Hallenburg urodził się 13 sierpnia 1873 r. w majątku Jurczyce pod Krakowem. Był trzecim z kolei dzieckiem Henryka i Olgi Hallerów. Przyszły generał przez pierwszych osiem lat wychowywał się w jurczyckim dworku w rodzinie pielęgnującej pamięć o przodkach. Dzieci Hallerów, jak podkreślił biograf Józefa, Marek Orłowski, wzrastały w atmosferze patriotyczno-religijnej. Matka pokazywała im Krzyż *Virtuti Militari*, który jej ojciec Wiktoryn Tretter otrzymał za powstanie listopadowe, oraz resztki jego munduru<sup>42</sup>.

Sam Haller tak wspominał swoją najwcześniejszą edukację:

W pamięci zostały barwne pielgrzymki podążające ze śpiewem z feretronami i sztandarami do Kalwarii Zebrzydowskiej, aby 15 sierpnia w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny wziąć udział w wielkim odpuszc. Lubiliśmy odwiedzać Kraków, a w nim zwłaszcza Wawel z grobami królewskimi i kościół Panny Marii oraz Sukiennice. [...] Mój ojciec wielką wagę przywiązywał do wiadomości z geografii i historii i nawet przygotował podręcznik, w którym umieszczał wskazówki dla nauczycieli, żeby korzystali z każdego miejsca i najbliższej okolicy, by wyjaśniać topografię i hydrografię, a także przyrodę, a potem winni uzupełniać te wiadomości legendami i historią. [...] Najstarszy mój brat August, który od najmłodszych lat rozczytywał się w literaturze polskiej, niejednokrotnie w naszych spacerach i wycieczkach deklamował naszych trzech wieszczów, czym nam, młodszym, bardzo imponował<sup>43</sup>.

W sierpniu 1882 r. rodzina przeniosła się do Lwowa, gdzie Józef uczęszczał do niemieckiej szkoły. Jako kierunek dalszej edukacji trzej bracia Hallerowie wybrali szkoły wojskowe. Józef zdał egzamin i dostał się do II klasy szkoły w Koszycach

<sup>42</sup> M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007, s. 26.

<sup>43</sup> J. Haller, *Pamiętniki (z wyborem dokumentów i zdjęć)*, Łomianki 2015, s. 19–21.

(wówczas Węgry). Mimo oddalenia od rodzinnych Jurczyc młodzi Hallerowie pozostawali przez cały czas w zasięgu edukacji domowej. Przyszły „błękitny generał” tak o tym pisał: „Matka postawiła sobie za obowiązek, żeby w częstej korespondencji z synami wpływać na ich ukształcenie psychiczne i bardzo przestrzegała dobrej znajomości pisowni, wytykając zawsze dostrzeżone błędy ortograficzne i stylistyczne”<sup>44</sup>. Owe nauki miały zapoczątkować w przyszłości, kiedy Józef Haller układał przemówienia i odezwy.

Dalsze etapy kształcenia to Wyższa Szkoła Realna w Hranicach, a od 1892 r. oddział artylerii Akademii Technicznej w Wiedniu. W sierpniu 1895 r. Haller otrzymał nominację na podporucznika artylerii w 11 Pułku Artylerii Polowej we Lwowie. Jako oficer armii austro-węgierskiej służył w wojsku do 1912 r. Po wystąpieniu z wojska był czynny m.in. w ruchu skautowym i Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”.

W 1914 r. objął dowództwo w 3 Pułku Piechoty Legionów i udał się na front w Karpatach Wschodnich, a w 1916 r. – dowództwo II Brygady Legionów, z którą w 1918 r. przebił się przez front pod Rarańczą i połączył z wojskami polskimi w Rosji. Został dowódcą 5 Dywizji Strzelców Polskich, a następnie II Korpusu Polskiego na Ukrainie. Od października 1918 r. był naczelnym dowódcą Armii Polskiej we Francji. Do Polski przybył 20 kwietnia 1919 r. z pierwszym transportem „Błękitnej Armii”.

Już wtedy Haller był postacią legendarną, wodzem wyczekiwany w Polsce zwłaszcza przez środowiska związane z Narodową Demokracją (ND). Jego wizerunek bohatera tworzyły nie tylko autentyczne zasługi wojenne, ale też zabiegi zwolenników i autokreacja. „Błękitny generał” jako przeciwnik Piłsudskiego, człowiek głęboko wierzący, publicznie manifestujący swoje przywiązanie do Kościoła i uczucia patriotyczne, w sytuacji zagrożenia ze strony Rosji bolszewickiej idealnie nadawał się na męża opatrnościowego. W kręgach prawicowych chętnie przeciwstawiano go marszałkowi i pojawiały się głosy, że to Haller powinien być naczelnym wodzem.

Opublikowane *Pamiętniki* generała zawierają wstęp, w którym umieszczono fragment książki Edwarda Ligockiego<sup>45</sup>, zatytułowanej *O Józefie Hallerze*. Ligocki wysławia piękno terenów rozciągających się między Krakowem a Lanckoroną i pisze o Jurczycach, gnieździe rodzinnym swego bohatera. „W tym cichym dworku z legendy [...] urodził się człowiek, którego imię legendą wkrótce się stało”. Dalej czytamy: „Słońce krakowskiej ziemi musi tętnić w żyłach tych, którzy w jego blaskach wyrosli. Józef Haller nie byłby sobą, gdyby się urodził gdzieś w głuchych borach litewskich, w ziemi smutku i ponurej niewoli. Wyniósł z rodzinnej wioski

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>45</sup> Edward Ligocki (1887–1966) – pisarz, poeta, publicysta, polityk, od 1919 r. związany z kręgiem hallerczyków. W 1920 r. prowadził Wydział Prasowy Oddziału II Sztabu Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej. Był autorem m.in. *Roty ochotników Hallera* (lipiec 1920) z muzyką Feliksa Nowowiejskiego.

to słońce, które mu echem żywym świeciło w długiej pielgrzymce pod lodowym niebem północy”<sup>46</sup>.

Przyszły „błękitny generał” już w swoich wczesnych oficjalnych tekstach: rozkazach, listach i odezwach dał się poznać jako autor wypowiadający się obrazowo i przekonująco, umiejący trafić do wyobraźni odbiorców.

Przykładem jest „Rozkaz brygadiera J. Hallera w dniu przejścia Polskiego Korpusu Posiłkowego przez front wschodni” skierowany „Do Narodu Polskiego”. To znamienne, że „w chwili ciężkiej” (po otrzymaniu wiadomości o traktacie brzeskim) dowódca zwraca się nie tylko do swoich żołnierzy, ale także do narodu. Tekst zaczyna się od stwierdzenia, że „cios, który uderzył w nowopowstające państwo polskie, odczuwamy głęboko wraz z całym narodem”<sup>47</sup>. Dalej czytamy:

Broniliśmy wschodnich granic zmartwychwstającej Ojczyzny. Pozostały nad Styrem gęsto rozsiane mogiły naszych towarzyszy broni, jako kopce graniczne, które znaczyć mają wschodnią ścianę Polski. Do obrony tych granic porwać chcieliśmy cały naród [...]. Na tułaczce wyczekując rozkazów od naszej państwowej władzy doczekaliśmy się gromu, co padł z ręki chcących stanować o nas – bez nas. Prawa zdobywają silni. Siły wykrzesać z narodu dotąd się nam nie udało.

Serca ból ścisnął, rozwiały się bliskie, zdawało się, nadzieje. Lecz rozpacz nie znosi żołnierz, co tylekroć śmierci patrzył w oczy [...]. Dziś w chwili klęski nie uchyliśmy czoła przed mozną przemocą. Tym wyżej wznosimy nasz sztandar walki w myśl hasła Kościuszkowskiego: Jedna, niepodległa, cała Ojczyzna. [...] Rozmieszczone na Bukowinie oddziały Legionów Polskich z dowództwem Korpusu Posiłkowego na czele przeszły granice, aby dążyć do połączenia z polskimi siłami wojskowymi po tamtej stronie frontu.

Mimo innego spojrzenia na sprawy ojczyste i narodowe, w enuncjacjach Hallera i Piłsudskiego można również odnaleźć wspólne motywy. Szczególnie dotyczy to odwołań do historii Polski i bohaterów walk o jej niepodległość, w tym wypadku Kościuszki.

Jesienią 1918 r., na wniosek Komitetu Narodowego Polskiego, przybyły do Francji Haller został przez najwyższe władze francuskie zatwierdzony jako generał dywizji na stanowisku dowódcy Wojska Polskiego. 6 października tegoż roku w strefie frontowej w Nancy odebrano od Hallera przysięgę. Warto zwrócić uwagę, że uroczystość była stylizowana na przysięgę Kościuszki złożoną w 1794 r. na krakowskim rynku<sup>48</sup>.

W pierwszym rozkazie do żołnierzy, wydanym tego samego dnia, „błękitny generał”, naświetlając bieżącą sytuację, nawiązał do tradycji walk o wolność

<sup>46</sup> J. Haller, *op. cit.*, s. 17. Wzmianka o „głuchych borach litewskich, o ziemi smutku i ponurej niewoli” to niewątpliwie aluzja do miejsca urodzenia Piłsudskiego i przytyk pod jego adresem. Ligocki przeciwstawił sobie dwie postaci: Hallera, który „wyniósł z rodzinnej wioski słońce”, i (domyślnie) ponurego Piłsudskiego.

<sup>47</sup> *Ibidem*, dok. 4, s. 424. Stąd kolejne cytaty.

<sup>48</sup> M. Orłowski, *op. cit.*, s. 223.

i wspomnień bohaterów bliskich sercom Polaków. Obok Kościuszki wymienił Napoleona.

Żołnierze! Walcząc wspólnie z wolnymi ludami, spełniacie święty obowiązek Polaka, który walkę o wolność Ojczyzny łączył zawsze ze sprawą powszechnej wolności.

Wy, na ziemię francuską przybyli, wierni ideałom Kościuszki, Polacy z wolnej Ameryki idziecie na bój pod świetnym Dowódcą wojsk koalicyjnych, marszałkiem Fochem. Jak wojska polskie za Napoleona, tak i wy teraz biliście się chlubnie nad Marną, umacniając w ogniu walki tradycję sojuszu z Francją<sup>49</sup>.

Znamienne, że Haller wzywał pod polskie sztandary, a zarazem – chociaż w sposób nieco zawołowany – pod swoje dowództwo wszystkich polskich żołnierzy bez względu na to, skąd się wywodzili i komu wcześniej służyli. „Żołnierze Karpaccy, żołnierze Piłsudskiego, żołnierze Korpusów Polskich i wy byli żołnierze obcych armii, rozrzućeni po niezmiernych obszarach Rosji i Syberii, wszyscy staniecie w licznych i karnych szeregach, by nieść Polsce na ostrzu bagnatów wolność, całość i niepodległość”.

Obok rozkazów kierowanych do żołnierzy dowódca dbał o ich morale również w inny sposób. Szczególnie gdy na początku 1919 r. tęsknota za Polską i woła powrotu znacząco się nasiliły, Haller zlecił zaznajomienie swoich podwładnych z dziejami oręża polskiego oraz zorganizowanie prelekcji na tematy opracowane przez znakomitych polskich uczonych (np. prof. Eugeniusza Romera „O granicach państwa polskiego”)<sup>50</sup>.

11 kwietnia 1919 r., w przeddzień wyjazdu z Francji do Polski, gen. Haller wydał rozkaz, który zaczynał się następująco: „Żołnierze Polscy! Nastąpiła upragniona chwila wymarszu Armii Polskiej z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej do Polski”. Owa inwokacja to wyraźne nawiązanie do słów *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* – hymnu polskiego. Dalej czytamy: „Ojczyzna po Was spodziewa się wielkich wysiłków i wielkich czynów. Wierzę, że w jednośmi silni i karni, wywiążecie się z wszelkich zadań włożonych na Was przez Ojczyznę i płynących z obowiązku obrony Państwa polskiego i praw Narodu”. Oto zakończenie rozkazu: „Z dumą i uczuciem najwyższego szczęścia, na którego wyrażenie słów znaleźć trudno, idę na Waszym czele, by Was poprowadzić tam, gdzie od dawna czeka Was miłość Matki Ojczyzny, a dokąd prowadzi zaszczytny, choć żołniersko trudny obowiązek”<sup>51</sup>.

Na początku 1920 r. Haller został przewodniczącym Tymczasowej Kapituły Orderu *Virtuti Militari*. W końcu czerwca, w czasie narastającego zagrożenia Polski, wezwano go z urlopu zdrowotnego i 1 lipca powołano na członka utworzonej właśnie ROP. Wkrótce potem powierzono mu organizowanie Armii Ochotniczej jako generalnemu inspektorowi. Jego popularność, energia i dar przekonywania przyniosły sukces, którym był zaciąg ponad 105 tys. ochotników.

<sup>49</sup> J. Haller, *op. cit.*, dok. 15, s. 447. Stąd również następny cytat.

<sup>50</sup> S. Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s. 113.

<sup>51</sup> J. Haller, *op. cit.*, dok. 21, s. 463–465.

Haller doceniał znaczenie propagandy, tzn. rozumiał, że należy przeciwstawiać się zalewowi sowieckiego agitpropu (w tym również prowadzonej w armii agitacji Komunistycznej Partii Robotniczej Polski), a jednocześnie podnosić morale społeczeństwa polskiego. Jeszcze w lipcu 1919 r. w listach wysłanych do Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu, premiera i Naczelnego Dowództwa przestrzegał przed nasilającą w kraju działalnością komunistów, wzywał do przeciwdziałania temu stanowi rzeczy i ukarania urzędników państwowych zaniedbujących kwestię zwalczania wrogich wpływów<sup>52</sup>.

Tym bardziej rok później, w okresie największego zagrożenia Polski, Haller ze zdwojoną energią organizował i rozwijał kontrpropagandę, wzywając Polaków do broni. O jego aktywności na tym polu pisał premier Rządu Obrony Narodowej Wincenty Witos:

Nie tylko, że potrafił on zorganizować doskonały aparat, składający się z ludzi oddanych i ofiarnych, z poświęceniem pracujących, ale sam świecił najlepszym przykładem. Skutkiem jego niez mordowanej pracy, płomiennych przemówień, gorących odezwo i nawoływań, ochotnicy z całej Polski garnęli się do szeregów masowo. Nie brakło między nimi żadnej miejscowości ani też żadnego stanu<sup>53</sup>.

Ów aparat to Oddział II informacyjno-prasowy Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej. Na czele Oddziału II stał płk Marian Dienstl-Dąbrowa, a jego zastępcą był Ligocki. Z Wydziałem Propagandy Armii Ochotniczej (używano również takiej nazwy) współpracowało wielu znanych literatów, m.in.: Eugeniusz Małaczewski, Emil Zegadłowicz, Stanisław Gąsiorowski, Kornel Makuszyński, Włodzimierz Perzyński oraz malarzy i ilustratorów, jak: Kamil Mackiewicz, Kajetan Stefanowicz i inni. Do agitacji na rzecz Armii Ochotniczej włączyli się również aktorzy. Wśród zadań, które nałożono na Oddział II informacyjno-prasowy, na uwagę zasługuje działalność w łączności z Oddziałem II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych i z Oddziałem II Naczelnego Dowództwa<sup>54</sup>.

18 lipca 1920 r. w Warszawie obchodzono Dzień Ochotnika (zw. też Świętem Armii Ochotniczej). Była to jedna z bardziej spektakularnych manifestacji propagandowych. Biskup połowy WP, ks. Stanisław Gall odprawił uroczystą mszę, podczas której wręczył gen. Hallerowi poświęcony sztandar Armii Ochotniczej. W uroczystościach uczestniczyły oddziały Armii Ochotniczej i tłumy warszawiaków. Miasto zostało zasypane ulotkami i plakatami z wezwaniami do walki<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> S. Aksamitek, *op. cit.*, s. 129.

<sup>53</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 2, Paryż 1964, s. 286.

<sup>54</sup> *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 28; J. Odziemkowski, *Ostatnia bije godzina... Armia Ochotnicza gen. Józefa Hallera 1920 r.*, Warszawa 2020, rozdz. „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!”.

<sup>55</sup> J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 208–209.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że tego dnia propagowano ideę obrony zagrożonej niepodległości Polski na równi z osobą „błękitnego generała”.

Jednocześnie ważny element tekstów i wystąpień Hallera z lata 1920 r. stanowiło niwelowanie różnic politycznych i nawoływanie do zjednoczenia. W odezwie zatytułowanej „Rodacy!” świeżo powołany Generalny Inspektor Armii Ochotniczej apelował:

Wzywam wszystkie stany do zgodnego współdziałania, niech każdy przyczyni się do zwycięstwa jak może najlepiej.

Każdy niech będzie gotów służyć w sposób odpowiedni jego zdolnościom.

W chwili obecnej nie czas na jakiegokolwiek spory. Wewnątrz musi być zupełny porządek, spokój i karność narodu.

Musimy śmiało spojrzeć niebezpieczeństwu w oczy, a wiara w zwycięstwo niechaj spotęguje nasze siły<sup>56</sup>.

Wezwanie Hallera do zaniechania sporów w krytycznym dla Polski momencie znalazło odzwierciedlenie w niektórych tekstach propagandowych. Na przykład w ostatniej zwrotce piosenki *Polska młódka* autor umieścił słowa, które mogłyby być odzewem na hasło „kochajmy się!”. Oto one: „Haller, Śmigły i Sikorski / Wzięli się do młódki. / Niech na chwałę Polski żyją! / Wiwat! Wódz Piłsudski!”<sup>57</sup>.

Wracając do wystąpień generała, warto zwrócić uwagę na odezwę do żołnierzy Armii Ochotniczej z 26 lipca 1920 r., w której apelował: „Bądźcie wzorem cnót rycerza i obywatela, bohaterscy i wytrwali w boju, obrońcy ojczyzny. Za wami podążą nowe szeregi ochotnicze. Za wami powstaje do walki Polska cała! Z Bogiem naprzód! W bój! Na zwycięstwo!”<sup>58</sup>.

Z biegiem dni i wraz ze zbliżaniem się Armii Czerwonej przesłania Hallera stawały się coraz bardziej patetyczne. W rozkazie z 12 sierpnia dowódca zwracał się do żołnierzy: „Ochotnicy! Nie zawiodłem się na was”. Następnie mówił o obronie dostępu do murów Warszawy i „brzegów świętej rzeki naszej Wisły”. Dalej czytamy: „Z piersi żołnierzy polskich powstał żywy wał, o który rozbić się muszą wszelkie zakusy wroga”. Zauważmy, że powyższy fragment bardzo przypomina sformułowania Piłsudskiego. Rozkaz kończy się zawołaniem: „Wytrwajcie, Bóg z nami!”<sup>59</sup>. Natomiast w rozkazie wydanym 13 sierpnia i opublikowanym dwa dni później „błękitny generał” wołał: „My wolni obywatele wolnej Polski bronimy pierściami swymi naszych najświętszych praw i ideałów i dlatego z Bożego wyroku zwyciężymy”<sup>60</sup>.

<sup>56</sup> *Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, oprac. M.M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Paryż 1990, s. 33.

<sup>57</sup> *Polska młódka*, słowa: Benedykt Hertz, melodia: Władysław Jeziorski. Cały tekst por. *Bij Bolszewika! Rok 1920 w przekazie historycznym i literackim*, wybór i oprac. C. Brzoza, A. Roliński, Kraków 1990, s. 142–143.

<sup>58</sup> „Kurier Warszawski” (26 VII 1920), wyd. poranne, s. 1.

<sup>59</sup> „Kurier Warszawski” (12 VIII 1920), wyd. poranne, s. 1.

<sup>60</sup> „Kurier Warszawski” (15 VIII 1920), s. 1.

Haller, jak już była o tym mowa, manifestował swoją religijność i przywiązanie do wiary katolickiej. Wojnę z bolszewikami uznał za świętą, co niejednokrotnie podkreślał w swoich wystąpieniach. Współdziałanie z Kościołem i duchownymi wyróżniało „błękitnego generała” wśród innych dowódców i odróżniało od Naczelnego Wodza. Kapłani w swoich wystąpieniach często ukazywali gen. Hallera jako najwybitniejszego wodza, przeciwstawiając go Piłsudskiemu, a także wielkiego patriotę i wzorowego katolika.

Przykładem są płomienne kazania abpa Józefa Teodorowicza, zawierające nie tylko treści religijne, ale też właśnie pochwałę „błękitnego generała”. To charakterystyczny rys wystąpienia tego związanego z ND kapłana, a jednocześnie dość typowe dla wielu duchownych w omawianym okresie zaangażowanie polityczne. Oto krótkie cytaty z obszernej homilii wygłoszonej w stolicy Polski już po Bitwie Warszawskiej<sup>61</sup>.

*Deus vicit.* Bóg zwyciężył – zawołamy tym wszystkim, którzy by ludzkiej mocy czy zręczności wyłącznie przypisywać chcieli zwycięstwo i wiązać je nie [z] nadziemską pomocą Bożą, ale tylko z wojennymi planami [...].

Bóg łaskę zwycięstwa i cud nad Wisłą dał nam przez ręce Tej, która Polski jest Królową.

Mówca w całym wystąpieniu podkreślał, że zwycięstwo Polaków w bitwie na przedpolach Warszawy było cudem nad Wisłą. Wiemy, że owa konstatacja miała wymowę nie tylko religijną, ale też polityczną<sup>62</sup>. Arcybiskup ani razu nie wymienił Naczelnego Wodza i nie zauważył kontruderzenia znad Wieprza, kładąc nacisk na zasługi Francji oraz „jednego z generałów polskich”, któremu podczas owego nabożeństwa dziękczynnego wręczono szablę. Niewymieniony z nazwiska generał to oczywiście Haller, wysławiany przez abpa Teodorowicza:

Wręczenie szabli jednemu z generałów polskich. Któremu? Temu właśnie, który mając zleconą sobie obronę Warszawy, wyszczególnił się męstwem, który jednak zarazem męstwo swe skojarzył z publicznym wyznaniem wiary i pobożności. On to ducha swojego tchnąć umiał w żołnierskie zastępy. Sam im przodował prowadząc ich na boje, ale przodował im też prowadząc ich wprzód do kościołów [...].

Warszawa, darząc dziś wodza tego szablą, sama uwydatnia problem i cudu Bożego nad Wisłą i współdziałania ludzkiego. Nagradza ona męstwo żołnierza, lecz wieńczy zarazem jego wiarę w nadprzyrodzoną moc i pomoc Bożą.

<sup>61</sup> *Cud nad Wisłą*, kazanie wypowiedziane w katedrze warszawskiej w 1920 r. podczas nabożeństwa dziękczynnego za oswobodzenie stolicy i kraju od najazdu bolszewickiego. J. Haller, *op. cit.*, dok. 29, s. 477–489. Stąd cytaty.

<sup>62</sup> Jak zauważył badacz wojny polsko-bolszewickiej, komentując omawiane kazanie: „ideę cudu podjął przyjaciel Romana Dmowskiego, metropolita lwowski obrządku ormiańskiego i arcybiskup Józef Teodorowicz”, J. Szczepański, *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 428.

W powyższym wystąpieniu można dostrzec przybierające znów na sile podziały polityczne wkrótce po zwycięstwie Polaków pod Warszawą. A przecież dopiero bitwa nad Niemnem przypieczętowała ów sukces Wojska Polskiego. Być może mamy do czynienia nie tylko z wielką polityką i strategią, ale też – po prostu – ze zjawiskiem, o którym mówi znane powiedzenie: „zwycięstwo ma wielu ojców”.

Nie sposób ocenić, który z wodzów lepiej, sprawniej, z większym zaangażowaniem i przekonaniem propagował ideę obrony Polski ani też który z nich odniósł w tej dziedzinie większe sukcesy. Zarówno „błękitny generał”, jak i komendant w „siwym strzelca stroju” zrobił wiele dla podniesienia morale żołnierzy i całego społeczeństwa, a także w celu pozyskania możliwie największej liczby obrońców zagrożonej niepodległości. Piłsudski ze względu na pełnione wysokie funkcje państwowe i wojskowe, a także na rozpoznawalność w wymiarze międzynarodowym, działał z większym rozmachem, na szerszej niwie i zapewne był bardziej zauważany. Jednakże spraw tych nie da się zmierzyć. Obaj odznaczyli się charyzmą, szczególnie docenianą w otoczeniu zwolenników każdego z nich, ale też oddziałującą na przeciwników. Wydaje się, iż w tym zakresie przewagę miał Naczelny Wódz.

Należy też zauważyć, że obaj wodzowie doceniali się wzajemnie. Wymownym tego przykładem jest list Piłsudskiego do Hallera z 30 sierpnia 1919 r. Ów tekst (opublikowany w „Monitorze Polskim” z 10 września) można by nazwać laudacją „błękitnego generała”. Początek i zakończenie listu wyjawiają powód jego napisania oraz dają wyobrażenie o charakterze całości.

Oto pierwsze zdanie: „W chwili ostatecznego zespolenia się oddziałów, sformowanych we Francji, z armią polską, w chwili, w której swoją pracę dania Ojczyźnie licznych szeregów żołnierza doprowadziłeś, Panie Jenerale, do chlubnego końca, czuję potrzebę wyrazić Panu w imieniu Ojczyzny serdeczne słowa uznania za Jego dotychczasową działalność”<sup>63</sup>. Naczelny Wódz w zakończeniu napisał:

Co do mnie sędzę, że będę wyrazicielem sądu powszechnego, gdy za tę pracę złożę serdeczne podziękowanie.

Zarazem zawiadamiam Pana, że poleciłem wciągnąć Pana do spisów oficerów Wojska Polskiego w randze jenerała broni (piechoty)<sup>64</sup>.

Nie mniej kurtuazyjna była odpowiedź Hallera. „Błękitny generał” napisał m.in.:

Naczelniku! [...] Obecnie, gdy wszystkie wojska polskie bez jakiegokolwiek różnicy tworząc siłę niezwyciężoną, utrwalają granice Państwa pod Twoim przewodem – mam niepłonną nadzieję, że jak czyn zbrojny Legionów Piłsudskiego był pierwszym zaraniem wskreszenia wojska, tak obecnie czyn pracy twórczej w budowaniu gmachu państwowego

<sup>63</sup> K.W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 174.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 175.

stanie się podwaliną nowożytnej państwowości polskiej godnej tysiącletniego rozwoju kultury Narodu<sup>65</sup>.

Mimo rywalizacji (jakże kulturalnej, zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy) między oboma wodzami i mimo dzielących ich różnic politycznych oraz światopoglądowych, przesłania Piłsudskiego i Hallera uzupełniały się. Głos każdego z nich trafiał nierzadko do innych odbiorców, lecz cel pozostawał ten sam, nawet jeśli wypowiedziany i uzasadniony w nieco inny sposób. W chwilach największego zagrożenia Polski obaj umieli wznieść się ponad podziały i animozje. Podobnie było w polskim społeczeństwie, które – niestety na krótko – zjednoczyło się w obronie państwa.

Zarówno Józef Piłsudski, jak i Józef Haller wnieśli znaczący wkład w zwycięstwo Polski w wojnie z Rosją bolszewicką nie tylko poprzez zaangażowanie zbrojne własne i swoich żołnierzy oraz myśl wojskową i polityczną (tu pierwszy z nich), ale także pracę organizacyjną (zwłaszcza ten drugi). Obaj wypracowali oryginalny sposób dotarcia do odbiorców słowem. Ich teksty, napisane piękną polszczyzną, wyjaśniały, przekonywały, podnosiły na duchu i zagrzewały do walki. Taki sposób komunikacji sto lat temu nie dziwił. Dziś w zalewie informacji i dezinformacji, w warunkach ogromnych możliwości kształtowania opinii za pomocą nowoczesnych, różnorodnych narzędzi, „propaganda autorska” jest już zjawiskiem historycznym.

## The Different Faces of Polish Propaganda during the War with Bolshevik Russia. Piłsudski and Haller, or “Auctorial Propaganda”

### Abstract

The article discusses one aspect of Poland's propaganda struggle in defence against Soviet “agit-prop” during the Polish-Bolshevik War (1919–1920). This analysis examines the writings, speeches, orders, and proclamations of Józef Piłsudski and Józef Haller, considering their biographies alongside the propaganda messages they directed at Polish soldiers and civilians, and in Piłsudski's case, at other nationalities as well. Both Piłsudski, the Head of State and Commander-in-Chief, and Haller, a general and the organiser of the Volunteer Army established in the summer of 1920 to defend Warsaw and Poland against the advancing Red Army, recognised the importance of boosting soldier morale and effectively communicating with the public. Despite institutions' efforts to combat Soviet disinformation, both developed their own unique information and propaganda strategies, which I have termed ‘auctorial propaganda.’

Piłsudski and Haller were competitors and political opponents. They were divided not only by their political views, but also by ideological and worldview issues. Despite their differences, their messages complemented each other and, combined with institutional propaganda, served as a significant tool in the psychological war against Bolshevik Russia, which posed a threat to Poland's independence.

The experiences of a hundred years ago, despite the different conditions at the time, remain relevant. In today's world, finding effective ways to combat powerful Russian disinformation and deceptive propaganda remains a pressing issue.

<sup>65</sup> J. Haller, *op. cit.*, dok. 24, s. 467.

## Разные облики польской пропаганды в период войны с большевистской Россией. Пилсудский и Галлер, или: «авторская пропаганда»

### Абстракт

В статье рассматривается один из аспектов пропагандистской борьбы Польши против советского «агитпропа» в период польско-советской войны (1919–1920). На основе анализа писем, содержимого речей, приказов и прокламаций, а также учитывая биографий Юзефа Пилсудского и Юзефа Галлера, в статье представлены их пропагандистские послания, адресованные польским солдатам и гражданскому населению, а также (в случае Юзефа Пилсудского) представителям других национальностей. Как Пилсудский, глава государства и главнокомандующий, так и Галлер, генерал, организатор и командующий Добровольческой армии, сформированной летом 1920 года для защиты Варшавы и Польши от наступающей Красной Армии – оба они понимали необходимость повышения морального духа солдат и общения с общественностью. Оба они, независимо от деятельности учреждений, созданных для борьбы с советской дезинформацией, разработали индивидуальное информационное и агитационные послание, которые я назвала «авторской пропагандой».

Пилсудский и Галлер были конкурентами и политическими противниками. Их разделяли не только политические взгляды, но и вопросы идеологии и мировоззрения. Стоит отметить, что, несмотря на это, их идеи дополняли друг друга и, наряду с институциональной пропагандой, они представляли собой важный инструмент психологической войны с большевистской Россией, угрожавшей независимости Польши.

Несмотря на другие обстоятельства того времени, опыт столетней давности остаётся актуальным и в наше время. Поиск эффективных способов борьбы с мощной дезинформацией и ложной пропагандой со стороны России остаётся актуальной проблемой.

### Bibliografia

#### Źródła drukowane

- Babel I., *Dziennik 1920*, tłum. i wstęp J. Pomianowski, Warszawa 1998.
- Bij bolszewika! Rok 1920 w przekazie historycznym i literackim*, wybór i oprac. C. Brzoza, A. Roliński, Kraków 1990.
- Haller J., *Pamiętniki (z wyborem dokumentów i zdjęć)*, Łomianki 2015.
- Kaden-Bandrowski J., *Piłsudczycy*, Białystok 1990.
- Kumaniński K.W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924.
- Leinwand A., Molenda J. [oprac.], *Protokoły Rady Obrony Państwa*, w: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1965, s. 136–317.
- Lenin W.I., *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1950.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 2, 4–7, Warszawa 1937 (reprint 1989).
- Witos W., *Moje wspomnienia*, t. 2, Paryż 1964.
- Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, oprac. M.M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Paryż 1990.

#### Prasa

Wybrane numery „Kuriera Warszawskiego” z lipca i sierpnia 1920

## Opracowania

- Aksamitek S., *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989.
- Garliccy A. i A., *Józef Piłsudski. Życie i legenda*, Warszawa 1993.
- Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1: 1867–1920, t. 2: 1921–1935, Londyn 1977.
- Kowalczykowa A., *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.
- Leinwand A.J., *Czerwonym młotem w orla białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Polityka wschodnia Piłsudskiego i sowiecka próba podboju Europy w 1920 roku*, Kraków 2021.
- Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.
- Odziemkowski J., *Ostatnia bije godzina... Armia Ochotnicza gen. Józefa Hallera 1920 r.*, Warszawa 2020.
- Orłowski M., *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007.
- Suleja W., *Geneza odezwy Naczelnika Państwa „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” z kwietnia 1919 roku*, „Niepodległość” 45 (po wznowieniu t. 25) (1992), s. 6–22.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Szczepański J., *Społeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000.
- Zackiewicz G., *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004.
- Zahorski A., *Napoleon*, Warszawa 1982.

## Netografia

*Działania rosyjskiej propagandy. Metody sprzed stu lat*, <https://wiadomosci.wp.pl>  
[https://pl.wikisource.org/wiki/Hymn\\_Strzelecki\\_\(1915\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Hymn_Strzelecki_(1915))

**Aleksandra Julia Leinwand**, dr hab.; pracuje w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Zajmuje się historią Polski i Rosji w XX w., szczególnie historią kultury i propagandy politycznej, a także dziejami Lwowa i Kresów (aleinwand@o2.pl).

**Aleksandra Julia Leinwand**, PhD hab.; employee of the Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences. Her research interests focus on the history of Poland and Russia in the 20th century, especially the history of culture and political propaganda, as well as the history of Lviv and the Polish Eastern Borderlands (aleinwand@o2.pl).